

Kiedy czyta się katolickie materiały ze stron internetowych grupy „Odwaga” albo OLSGT, ma się mieszane uczucia. Z jednej strony, można się uśmieć nad mnogością bzdur i przesądów serwowanych tam najzupełniej poważnie, z drugiej - robi się przykro na myśl o tych wszystkich, którzy padli ofiarą kościelnej propagandy. **Nikt im nie przywróci zmarnowanego życia...**

„<Odwaga> pomaga osobom o orientacji homoseksualnej w przejściu procesu zdrowienia i dojrzwania obejmującego wszystkie sfery życia. Korzysta przy tym z osiągnięć psychologii i psychoterapii”. Taką reklamę można przeczytać na stronach www.oaza.de/odwaga/. Powyższa wypowiedź sugeruje, że osoby homoseksualne są ze swej natury chore i niedojrzałe, wymagające leczenia. A co na to współczesna medycyna?

Nauka po katolicku

Trudno dociec, jakież to osiągnięcia psychologiczne mają w owym leczeniu pomagać, bo Światowa Organizacja Zdrowia w 1993 wykreśliła homoseksualizm z listy chorób. Zdano sobie sprawę, że jest on jedną z możliwych i uprawnionych orientacji seksualnych. Zdaniem więc światowej medycyny — nie ma czego leczyć. „<Odwaga> kieruje się jednak w swej działalności nauczaniem Stolicy Apostolskiej”, a głównym jej celem jest „pomoc osobom homoseksualnym w trwaniu w czystości i odrzuceniu homoseksualnego trybu życia”.

Tego typu organizacje korzystają zawsze z usług przykościelnych, dyspozycyjnych „naukowców”, którzy „znajdują” argumenty, aby bronić katolickiej nauki. Jest to ten sam typ ludzi, który kiedyś „naukowo” zwalczał bezbożne nowinki Kopernika i Galileusza, a teraz dowodzi np., że używanie środków antykoncepcyjnych prowadzi do nowotworów, a prezerwatywa przepuszcza wirusa HIV. Niektórzy szczerze bronią katolickich przesądów otumanieni autorytetem Krk, a inni robią to dla pieniędzy, opłacani przez rozmaite przykościelne instytucje.

W nieodległych czasach, w podobnym duchu, inni profesorowie dowodzili wyższości „naukowego” komunizmu nad kapitalizmem, a „człowieka radzieckiego” (w innym kraju rasy aryjskiej) nad resztą istot ludzkich. Zniewolenie umysłów rodzi bowiem zawsze podobne skutki.

Grupy takie jak „Odwaga” są katolicką odpowiedzią na ogólnoświatowy ruch emancypacji mniejszości seksualnych. Sytuacja jest bowiem poważna — według ostrożnych danych naukowych 5 proc. każdej populacji to osoby homoseksualne - w skali Kościoła walka idzie zatem o 50 mln katolickich dusz i portfeli! Homoseksualiści dystansują się od katolicyzmu. Czasem przechodzą do niektórych bardziej tolerancyjnych kościołów protestanckich lub starokatolickich, albo zakładają własne, jak np. ogólnoświatowy, liczący setki parafii i dziesiątki tysięcy wiernych Metropolitan Community Church.

Sprzedawcy złudzeń

Na jakich założeniach opiera się więc antygejowska kontrofensywa? Na stronach Międzynarodowej Organizacji Uzdrawienia (nie mylić z jedną z agend ONZ!) niejakiego Richarda Cohena czytamy m.in.: „Nikt nie rodzi się homoseksualistą. Każdy może wybrać zmianę. Tego, co wyuczone, można się oduczyć”. Brzmi miło, problem jednak w tym, że nie można tych twierdzeń dowieść naukowo...

„Możliwe jest przejście wszystkich trudnych etapów na drodze trwania w czystości, porzucania homoseksualnych zachowań, a nawet przechodzenia z homoseksualizmu do heteroseksualizmu” — takimi cudownymi obietnicami kuszą naiwnych katolicy propagandziści. Chwalą się, że są w stanie przeorientować nawet do 30 proc. gejów i lesbijek, choć, jak przyznaje jezuita Mieczysław Kożuch, główny w Polsce homoterapeuta, „zdarzają się przypadki, że skłonności homoseksualne częściowo pozostaną; będą się objawiały także u osoby żyjącej w małżeństwie i mającej zasadniczy ton heteroseksualny — szczególnie w wypadkach zmęczenia, depresji i porażek. Nie unieważnia to jednak zmian, które już się dokonały. Trzeba nie popadać w zwątpienie i nieść swój krzyż...”. Oto przykład prawdziwie jezuickiej przewrotności... „Tak, Racjonalista.pl

uzdrawiamy! A jeżeli nam nie wyjdzie, to reklamacji nie przyjmujemy". A co z pozostałymi 70 proc., których nawet katolicycy spece nie są w stanie „wyleczyć”?

Nasz „terapeuta” (dwa magisteria i doktorat z filozofii!) radzi: „Można nauczyć się wytrzymywać napięcie wynikające z nierozładowanego popędu seksualnego. Powiedzieć sobie: będę żył w celibacie”. Szkoda, że ksiądz doktor nie dodał, a tak byłoby uczciwie, że „nie rozładowane popędy” prowadzą do nerwic. O skuteczności zaklinania samego siebie do życia w celibacie mogą wiele powiedzieć katolicycy księża. Tyle, że w ich przypadku celibat jest wyborem wspieranym ponoć specjalną łaską Boską...

Z deszczu pod rynnę

Do katolickich grup wsparcia trafiają na ogół osoby z tzw. dobrych katolickich domów, związane z Kościołem, nie potrafiące sobie poradzić z własnymi pragnieniami. Ludzie ci już na starcie są skrzywdzeni przez Kościół, zmuszeni do ukrywania się w homofobicznym, „chrześcijańskim” społeczeństwie, z napiętnowanymi sumieniami, samotni i zastraszeni.

Kiedy przychodzą po ratunek, dowiadują się, że „homoseksualizm jest jednym z wielu przejawów piętna grzechu i braku miłości”. Gdyby byli jeszcze za mało zgnębieni, to muszą się dowiedzieć, że „charakteryzują się na ogół zamknięciem w sobie i przyjmowaniem postaw i zachowań broniących przed otwartym wchodzeniem w relacje z innymi”, „przeżywają ciemność”, „są zalęknieni”, a „świat płci przeciwnej jest dla nich zagrożeniem”. Zagubiony katolik homoseksualista zbombardowany takim stekiem bzdur, jeśli w nie uwierzy, już na pewno nadaje się do leczenia!

Na stronach „Opoki” zamieszczono wypowiedzi czterech osób związanych z tą organizacją, a będących w trakcie procesu terapeutycznego. Lektura tych „świadectw” jest przygnębiająca — unosi się nad nimi duch głębokiej depresji, nieakceptacji, samoodrzucenia. Oto owoce terapii katolickich szamanów-uzdrowicieli!

„Żyję w ciągłym poczuciu winy” — pisze kobieta o inicjałach A.G. Czy może kogoś zamordowała? Nie, sześć lat temu (!) zakochała się w innej kobiecie. Dziewczyna z detalami opisuje piekło, jakie przechodziła. Dlaczego? „Od zawsze byłam blisko Boga i moje sumienie nie dawało mi spokoju”. Teraz jest w grupie i już jej zdążono wmówić, że jej skłonności do kobiet są wynikiem... braku miłości w rodzinie, choć jak sama twierdzi: „rodzice bardzo mnie kochają”...

Dziewczyna o imieniu Ina też nie potrafi podać żadnych dowodów skuteczności katolickiej terapii: „Mam świadomość tego, że czeka mnie dużo pracy i walki, ale nie zrażam się tym i nie załamuję”.

„Od dawna czułem, że ze mną jest coś nie tak. Nienawidziłem siebie za to, jaki jestem, i nie znajdowałem dróg wyjścia z mojego problemu”. Ale dzięki grupie „uzyskałem nadzieję, że mogę być normalny, zadowolony z siebie”. Czyli tak naprawdę znowu brak konkretów. A swoją drogą, kto wmówił temu chłopcu, że jest nienormalny — czy aby nie Kościół i wychowane przezeń społeczeństwo?

Mężczyzna podpisujący się imieniem... Jonasz wyznaje: „Moje szczęście w zmaganiu się ze skłonnościami homoseksualnymi odnajduję przede wszystkim dzięki Kościołowi.” Ale, jak sam zauważa, jest „to szczęście w nieszczęściu”...

Taki mniej więcej jest dorobek Kościoła w walce z „problemem homoseksualizmu”. Terapeuci szczycą się małżeństwami „uzdrowionych”, nie chcą jednak przyjąć do wiadomości, że żenią się i za mąż wychodzą na ogół ich wychowankowie biseksualiści, a więc ludzie, którzy i tak mieli mniejszy lub większy pociąg do płci przeciwnej. Takich „nawróconych” znajduje się często później w barach gejowskich, gdzie „w chwilach słabości” bywają incognito, w tajemnicy przed żonami (mężami). W ubiegłym roku media amerykańskie zdemaskowały w takim miejscu Johna Poulika — eksgeja i działacza kościelnego.

Kościół bezwstydnie żeruje na braku powszechnej i uczciwej edukacji seksualnej. W naszym zakłamanym społeczeństwie i w rodzinach, w których na ogół seks jest tematem tabu, młodzi homoseksualiści nie mają szans na pomoc w akceptacji samych siebie. Zwłaszcza pobożniejsi z nich przeżywają dramaty, by w końcu paść ofiarą rzekomej psychoterapii, która często pogłębia ich i tak żałosny stan.

Prędzej czy później nieomylny Kościół zmieni zdanie na temat homoseksualizmu, rozwodów, celibatu i antykoncepcji. To tylko kwestia czasu, bo Kościół zawsze dostosowuje się do świata wtedy, kiedy zrozumie, że przegrał walkę i nie potrafi narzucić swojej woli społeczeństwu. Czy wtedy zapłaci odszkodowania tym, którym zrujnował życie?

[Tekst publikowany wcześniej w tygodniku "Fakty i Mity"]

Adam Cioch

Publicysta, redaktor oraz sekretarz tygodnika "Fakty i Mity".

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 27-09-2003)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2734>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl